

rzeczywiście będzie można myśleć o najbliższych latach ze spokojem i ukierunkować wysiłki, bazując na dobrze znanej podstawie swojej egzystencji. Jeżeli jednak będą preferowane tzw. uczelnie wiodące, to w tym momencie niestety trudno będzie myśleć o przyszłości pozytywnie. Nasza Uczelnia, a w tym i Wydział, znajduje się w grupie uczelni o tzw. oddziaływaniu regionalnym. Jeżeli więc sytuacja pójdzie w kierunku takim, że beneficjentami systemu będą najbogatsi i najwięksi, to trudno w tym momencie będzie być optymistą. Mam jednak nadzieję, że do takiej sytuacji nie dojdzie. Na chwilę obecną trzeba zakasać rękawy i robić swoje.

__Czyli jednak z nadzieją?

Tak, w przeciwnym razie nie kandydowałbym na stanowisko dziekana. Wiem, że mam na Wydziale ludzi - naukowców i dydaktyków, którzy bardzo rzeczowo podchodzą do swojej pracy. Mam wspaniały zespół dziekański i administrację. Jak już to pani zauważyła wcześniej, mam też dwa ustabilizowane Instytuty, zarządzane przez kompetentnych dyrektorów. Posiadają one dobrze wyposażone laboratoria, gotowe do podjęcia zaawansowanych tematów badawczych. To znaczy, że mam na czym budować. To, czy to budowanie będzie prostsze czy trudniejsze, nie zawsze zależy od nas. Natomiast budować trzeba. Będąc dziekanem takiego Wydziału nie można myśleć inaczej.

__Czego można życzyć rozpoczynającemu swoją pierwszą kadencję dziekanowi?

Większej przewidywalności czasów, które nadejdą i może zmiany polegającej na znalezieniu przez młodych ludzi większej motywacji do pracy. Jeżeli będą towarzyszyć temu zmiany polegające na zmniejszeniu biurokracji i zwiększeniu bezpieczeństwa finansowego, będę w pełni kontent.

__To tego wszystkiego Panu życzę i jeszcze na zakończenie proszę dokończyć zdanie: Profesor Andrzej Greinert prywatnie jest...

Zielonogórzaninem przede wszystkim - to jest dla mnie bardzo ważne, bo choć nie urodziłem się tutaj, to zakotwiczyłem w tym mieście bardzo mocno i to jest moja Mała Ojczyzna. Jestem wiernym fanem Falubazu, miłośnikiem muzyki - różnej, ale musi być dobra. Bardzo też lubię podróże, ze wskazaniem na podziwianie dawnych zdobyczy myśli inżynieryjnej i architektury. Uwielbiam oglądać osiągnięcia wieków minionych, czyli jak to mówiła niegdyś moja córka - Tata znów będzie po ruinach chodził. Prywatnie jestem także mężem wspaniałej osoby - mojej żony Anny i dumnym ojcem trojga dorosłych dzieci.

__Dziękuję bardzo za rozmowę.

PRZECIWDZIAŁAĆ WYKLUCZENIU

__ROZMOWA Z PROF. ZW. DR HAB. ELŻBIETĄ MĄCZYŃSKĄ - PREZES POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO (PTE) I DR. HAB. BOGDANEM ŚLUSARZEM, PROF. UZ - PREZESEM ODDZIAŁU PTE W ZIELONEJ GÓRZE, PRZEWODNICZĄCYM RADY NAUKOWEJ KONFERENCJI „PAŃSTWO A GOSPODARKA”, KTÓRA ODBYŁA SIĘ NA UNIWERSYTECIE ZIELONOGÓRSKIM 1 I 2 GRUDNIA 2016 R.

__To druga konferencja „Państwo a gospodarka” z bardzo licznym udziałem gości z Polski, Niemiec, Słowacji, Rosji i Ukrainy. Co sprawiło, że konferencja została zorganizowana na Uniwersytecie Zielonogórskim? „Państwo a gospodarka”



PROF. DR. HAB. ELŻBIETA MĄCZYŃSKA I DR. HAB. BOGDAN ŚLUSARZ, PROF. UZ
FOT. KAZIMIERZ ADAMCZEWSKI

to tytuł konferencji, a jednocześnie hasło przewodnie jubileuszowej, bo XXX Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej (OWE). To nie przypadek...

Prof. Elżbieta Maćzyńska: Taką decyzję podjął Zarząd Krajowy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (ZK PTE). Jednak inicjatywa wyszła od profesora Bogdana Ślusarza, wiceprezesa ZK PTE i prezesa zielonogórskiego oddziału PTE. Temat konferencji jest jednocześnie hasłem przewodnim kolejnej Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Taki właśnie temat zaakceptował Komitet Główny OWE pod przewodnictwem prof. Stanisława Owsiaka. Jest to temat obecnie szczególnie aktualny, wymagający zarówno refleksji teoretycznej, jak ocen pod kątem praktyki, pod kątem rzeczywistości gospodarczej. Poświęcenie tej tematyce specjalnej konferencji, to także pomoc skierowana do uczniów - uczestników Olimpiady i nauczycieli - ich opiekunów. Konferencyjny, międzynarodowy dorobek naukowy i konferencyjne informacje o praktycznych doświadczeniach poszczególnych krajów mogą bowiem stanowić ważne źródło informacji i wiedzy ekonomicznej. Przypomnę, że w tym roku PTE organizuje Olimpiadę Wiedzy Ekonomicznej już po raz 30. Jest to przedsięwzięcie zatwierdzone i współfinansowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Zielona Góra niemalże już tradycyjnie sytuuje się w czołówce pod względem liczby uczestników i laureatów OWE. Dlatego organizowanie właśnie w Zielonej Górze konferencji powiązanej z tematyką OWE jest zarazem formą uhonorowania zielonogórskiego oddziału PTE za jego merytoryczne, organizacyjne i finansowe zaangażowanie w pracach na rzecz OWE i organizowanej w powiązaniu z tą Olimpiadą międzynarodowej konferencji. Jest ona (*konferencja - dopisek mój et*) kolejnym dowodem, że wiele cennych inicjatyw może rodzić się poza stolicą. Istotne przy tym jest, aby tego typu konferencje były organizowane wspólnie ze środowiskiem akademickim, z uczelniami. I to kryterium także zostało spełnione. Dlatego mam nadzieję, że takie konferencje w przyszłości będą trwałym elementem towarzyszącym OWE. Staną się zielonogórską, dobrą tradycją.

Prof. Bogdan Ślusarz: Naszym celem jest propagowanie wiedzy ekonomicznej, także wśród uczniów i nauczycieli. Jutro (*to jest 2 grudnia - dopisek mój et*) naszej konferencji będzie się przysłuchiwało 80 uczniów. Między innymi po to, by lepiej przygotować się do eliminacji okręgowych, które odbędą się 13 stycznia 2017 r. i do marcowego finału Olimpiady.

Także podczas tej konferencji, po raz pierwszy w Zielonej Górze, odbędzie się wyjazdowe posiedzenie Zarządu Krajowego PTE. W obradach będzie więc uczestniczyć 23 prezesów oddziałów naszej organizacji oraz 10 osób wybranych dodatkowo do ZK PTE.

Zielonogórski oddział PTE postawił sobie za zadanie inkluzję różnych instytucji, stowarzyszeń etc. Współpracujemy z UZ. Niedawno podpisałem umowę z Regionalną Izbą Biegłych Rewidentów w Zielonej Górze, będą następnymi partnerzy.

__9 listopada br. odbyły się zawody I stopnia w blisko 800 szkołach w Polsce. Wzięło w nich udział prawie 11,5 tys. uczniów szkół ponadgimnazjalnych. To standardowy rząd wielkości czy rośnie zainteresowanie tą Olimpiadą?

E.M. Corocznie w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej bierze udział kilkanaście tysięcy uczniów. W latach wyżu demo-

graficznego ta liczba przekraczała 17 tys. uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Mimo niskiego poziomu dzietności w Polsce, zmniejszającej się liczby ludności i niżu demograficznego, liczba uczestników tej Olimpiady w ujęciu względnym rośnie. Rośnie tym samym zainteresowanie OWE.

__Wróćmy do dzisiejszej konferencji - co, poza wymianą myśli i poglądów, wyniosą z niej jej uczestnicy?

E.M. W tej międzynarodowej konferencji oprócz naukowców biorą także udział przedsiębiorcy, praktycy reprezentujący różne instytucje, biznesmeni i politycy. Tematyka konferencji obejmuje tym samym oprócz rozważań teoretycznych także kwestie empiryczne. Konferencja nie ma zatem charakteru wyłącznie teoretyczno-naukowego.

B.Ś. Namacalnym efektem naszej konferencji będą 2 książki, które wydamy po jej zakończeniu. Będą powszechnie dostępne. Na pewno będą z nich korzystać uczestnicy naszej Olimpiady. Konferencję przygotowaliśmy przez rok. Pozyskiwaliśmy sponsorów, pracowaliśmy na rzecz jej popularyzacji, nie tylko wśród ekonomistów. Dyskutowaliśmy na jej temat podczas naszych „czwartków u ekonomistów”. Do udziału w konferencji zaprosiliśmy przedstawicieli lokalnego biznesu...

__W poprzednim systemie mieliśmy do czynienia z gospodarką nakazowo-rozdziałczą, prof. Leszek Balcerowicz wprowadził gospodarkę rynkową, a jaki rodzaj gospodarki proponuje nam wicepremier Mateusz Morawiecki...

E.M. Odpowiem nie wprost. Obecnie w gospodarce światowej występuje wiele niekorzystnych zjawisk, czemu towarzyszą rozmaite zawirowania w geopolityce. Stąd opinie, że *świat się chwieje, że świat się popsuł*. Jedno z większych, globalnych zagrożeń stanowią narastające nierówności społeczne, w tym dochodowe, co niekorzystnie wpływa na popyt i rynek. Nieprzypadkowo też nie tak dawno Janet Yellen (*przewodnicząca Rady Gubernatorów Systemu Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych - dopisek mój et*) zwracała uwagę, że nierówności społeczne w USA osiągnęły poziom najwyższy od 100 lat, co zagraża gospodarce. Gospodarka jest zbyt słabo zakorzeniona społecznie, a to prowadzi do różnego rodzaju wykluczeń (np. bezrobocia, zmarginalizowania wielu regionów, niedorozwoju infrastruktury transportowej, nadmiernych imigracji oraz emigracji i in.). W związku z tym powstaje pytanie o rolę państwa w gospodarce. To obecnie jedna z fundamentalnych, a zarazem najbardziej spornych kwestii. Jednak coraz więcej zjawisk we współczesnej gospodarce świadczy, że ani koncepcja państwa minimum, ani koncepcja państwa maksimum obecnie się nie sprawdza. Stąd potrzeba państwa optimum. Państwa zapewniającego, aby sukcesy gospodarcze przekładały się na postęp społeczny i ekologiczny, a tym samym na poprawę jakości życia ludzi. Godzenie interesów gospodarczych, społecznych i ekologicznych jest bowiem podstawą i warunkiem trwałości rozwoju społeczno-gospodarczego.

Uważnie przestudiowałam „Strategię na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” przygotowaną przez zespół pod kierunkiem wicepremiera Mateusza Morawieckiego. Z niektórych dyskusji na ten temat można odnieść wrażenie, że zna-

jomość tego dokumentu nie jest duża. Zresztą trudno się temu dziwić, bo to opracowanie liczy prawie 300 stron. Warto jednak ten dokument przestudiować (jest dostępny na stronie internetowej Ministerstwa Rozwoju). Zawiera on bowiem bardzo dokładną analizę zmian, jakie zaszły w naszej gospodarce w okresie transformacji oraz diagnozę obecnej kondycji, mocnych i słabych stron gospodarki, szans i zagrożeń rozwojowych. Ten dokument zawiera imponujące zasoby informacji, które mogą być użyteczne dla różnych osób i instytucji, w tym decydentów na różnych szczeblach gospodarki i jej organizacji.

Wiele miejsca w „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” poświęca się właśnie kwestii rozmaitych form i przyczyn wykluczenia społecznego, w tym regionalnego. Dowiadujemy się z niej - między innymi - że 700 tys. dzieci w Polsce (czyli 10 proc. ogółu małych dzieci) dotyka problem skrajnego ubóstwa! To są dane GUS z 2013 r. Z drugiej strony w art. 20. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej czytamy: *Spółeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.*

Zestawiając ze sobą te dwa fakty - polskie dzieci dotknięte problemem skrajnego ubóstwa, a z drugiej definicję ustroju gospodarczego naszego państwa - czy nie mamy do czynienia z demoralizującą hipokryzją Konstytucji?! Gdzie tu jest solidarność, dialog i współpraca społeczna, by nie dopuścić do tak skandalicznej w XXI w. sytuacji jak głodne dzieci w centrum Europy? Ta sytuacja wskazuje nam również słabe ukorzenie społeczne naszej gospodarki.

Problemem są jednak źródła finansowania celów społecznych. Ekonomiści biją na alarm, że w Polsce rośnie ryzyko przekroczenia ustawowej granicy bezpieczeństwa, wg której dług publiczny nie powinien przekraczać 60 proc. PKB. Choć w wielu krajach ten poziom jest wyższy i np. w Japonii przekracza 200 proc. PKB, to jednak istotne jest, czy jest to dług krajowy czy zagraniczny. W Japonii to głównie dług krajowy, odsetki zostają więc w kraju. W Polsce to przede wszystkim dług zagraniczny, odsetki od kredytów otrzymuje zagranica. Transfery dochodów z Polski zagranicę sięgają 100 mld zł rocznie. Stąd produkt krajowy brutto (PKB) czyli produkt wytworzony w kraju jest większy niż PNB czyli produkt narodowy brutto, czyli produkt pozostający w kraju. Dlatego tak ważne jest pozyskiwanie, aktywizowanie kapitału krajowego, oszczędności krajowych w finansowaniu gospodarki i obligacji skarbu państwa. Dzięki temu odsetki płacone od zaciąganych przez państwo długów, w tym długów zaciąganych u obywateli, w formie obligacji skarbu państwa mogłyby pozostawać w ich rękach, pozostawać w kraju. I m.in. taki kierunek programowany jest w „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”. Podstawowym problemem w jej realizacji pozostają bowiem źródła finansowania.

B.Ś. Pozwolę sobie jeszcze dopowiedzieć, że podczas spotkania wicepremiera Mateusza Morawieckiego z biznesmenami i prezentacji strategii padło stwierdzenie, że co nie jest prawnie zabronione, jest dozwolone.

__Eksperti raczej zgodnie deprecjonują gospodarcze posunięcia obecnego rządu. Zarzucają mu rozdawnictwo pieniędzy, spadek produkcji w poszczególnych działach gospodarki, spadek PKB. Po dobrym kilkunastoletnim

okresie, nawet podczas kryzysu w europejskiej gospodarce i nieustannym wzroście, polska gospodarka zwalnia, choć bezrobocie jest najniższe od lat. Czy to normalne, że po okresie wzrostu następuje stagnacja lub zahamowanie rozwoju?

E.M. Gospodarka rozwija się cyklicznie. To dla gospodarki wolnorynkowej jest naturalne. Obecne spowolnienie ma związek ze spowolnieniem uruchamiania funduszy europejskich przewidzianych dla Polski. Zarazem wskazuje to, że jesteśmy uzależnieni od pomocy z UE. To zahamowanie wzrostu można jednak uznać za sytuację przejściową. Biznes bowiem sygnalizuje potrzebę wzrostu zatrudnienia, chce zatrudniać więcej pracowników czyli pozytywnie ocenia i dostrzega perspektywę wzrostu i rozwoju. Charakterystyczne przy tym jest, że obecnie spowolnienie wzrostu to problem dotyczący całego niemalże Zachodu, gdzie rośnie ryzyko sekularnej czyli długotrwałej stagnacji. Potwierdza to m.in. uporczywie utrzymująca się od dawna i relatywnie niska stopa wzrostu PKB w strefie euro. Jednak Polska jako kraj na dorobku, kraj doganiający kraje wyżej rozwinięte, jest w mniejszym stopniu narażona na tego typu ryzyko. Silnym motorem wzrostu gospodarczego wciąż pozostaje bowiem konsumpcja wewnętrzna, która rośnie. To jednak nie wystarczy. Niezbędne są inwestycje.

B.Ś. Spadek PKB, to mówiąc trywialnie, 4-letni dotek inwestowania środków unijnych w polską gospodarkę. Obserwuję w ostatnich miesiącach istotne przyspieszenie w uruchamianiu tych pieniędzy. Nie ma obawy - zdążymy wydać te środki. Beneficjenci przyspieszają z przygotowaniem wniosków o dotacje unijne. Nie ma zagrożenia, byśmy musieli zwracać jakieś niewykorzystane środki.

__*„Nie chcemy takiego społeczeństwa, w którym państwo odpowiada za wszystko, a nikt nie odpowiada za państwo” - powiedziała kiedyś Margaret Thatcher. Czy zgadzacie się Państwo z tak postawioną tezą?*

E.M. Jak już mówiłam wcześniej istnieje potrzeba państwa optimum. Gospodarka powinna służyć ludziom. Państwo to organizacja, która powinna służyć poprawie jakości życia swoich mieszkańców. Jeśli państwo zaniedbuje sferę publiczną, to ludzie alienują się od niego. Z drugiej strony państwo żeby działać musi mieć źródła finansowania swej działalności. Cechujące Polskę asymetrie, nierównowagi i antynomiczny dryf osłabiają potencjał rozwojowy. Przyczyny tego są złożone, nie tylko ekonomiczne i polityczne, ale też cywilizacyjno-kulturowe. To złożony problem. Zainteresowanych tematem zapraszam do zapoznania się z analizami tych kwestii zamieszczanymi w Biuletynach PTE (dostępnych na stronie internetowej PTE, w tym np. w Biuletynie PTE nr 4/2015 z grudnia 2015 r. i in., oraz z wydanym przez KIG raportem „Reforma kulturowa 2020-2030-2040”).

B.Ś. W każdym państwie racjonalny interwencjonizm państwowy jest zjawiskiem powszechnym. W Polsce taką dobrą praktyką było np. powołanie specjalnych stref ekonomicznych.

__*Jako nauczyciele akademicy obserwują Państwo już kolejne pokolenie Polaków, którzy podejmują studia. Jak na przestrzeni lat zmieniali się młodzi ludzie? Co było dla nich ważne kiedyś, a co jest obecnie?*

E.M. Obecnie studenci dziennych studiów w trakcie ich trwania coraz częściej podejmują pracę, co osłabia dyscyplinę studiów. Przed transformacją było to rzadkością. Z drugiej jednak strony dzięki łączeniu studiów z zatrudnieniem, teorie, które studenci poznają podczas studiów, mogą szybciej wykorzystywać w praktyce i konfrontować z nią. Poza tym możliwości studiowania są coraz szersze. Np. dzięki programowi ERASMUS (*obecnie Erasmus+ - dopisek mój et*) dostępne są studia za granicą. Studenci mogą przy tym korzystać też z kredytów studenckich. Jednak występują także pewne nieprawidłowości. W systemie studiów oraz w funkcjonowaniu uczelni i to wymaga zmian.

B.Ś. Im dłuższy czas upływa od wprowadzenia procesu bolońskiego, tym bardziej - moim zdaniem - widać, że podział na trójstopniowy system studiów nie jest korzystny ani dla młodych ludzi, ani dla gospodarki. Od zdobycia wiedzy, rozwijania swoich możliwości i umiejętności ważniejsze są punkty, procedury i standardy. To nieporozumienie.

__Serdecznie dziękuję Państwu za interesującą rozmowę.

Rozmawiała: Ewa Tworowska-Chwalibóg

KONFERENCJA DYREKTORÓW BIBLIOTEK AKADEMICKICH SZKÓŁ POLSKICH

— Ewa Adaszyńska

Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego

kd
basp

KONFERENCJA DYREKTORÓW
BIBLIOTEK AKADEMICKICH
SZKÓŁ POLSKICH

ZIELONA GÓRA 2016



Tegoroczny Zjazd Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich odbył się w Bibliotece Uniwersytetu Zielonogórskiego w dniach 17-18 listopada 2016 r. W spotkaniu uczestniczyli dyrektorzy sześćdziesięciu trzech bibliotek - uniwersyteckich, uczelni technicznych, rolniczych, pedagogicznych, ekonomicznych, medycznych, artystycznych oraz akademii wychowania fizycznego. Zaszczycili nas także swoją obecnością goście honorowi: Tomasz Makowski - dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie, Joanna Paształaniec-Jarzyńska ze Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Grzegorz Majerowicz z Polskiej Izby Książki oraz Lilianna Ladorucka ze Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych.

Zjazd poświęcony był omówieniu ważnych problemów związanych z działalnością bibliotek, a mianowicie: zagadnień prawnych, ponownego wykorzystania informacji sektora publicznego, umów licencyjnych, zakupu licencjonowanych źródeł elektronicznych, zasad finansowania działalności upowszechniającej naukę, uposażenia środowiska zawodowego, a także analizy funkcjonowania bibliotek i wskaźników jakości, współpracy z zespołem Polskiej Bibliografii Naukowej, konferencji IFLA w Polsce (Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich) oraz działań na rzecz wspólnego systemu bibliotecznego. Był to jednocześnie zjazd wyborczy, który wyłonił nową Radę Wykonawczą KDBASP na kolejną kadencję 2016-2020. W jej skład weszli:

1. przewodniczący - Marek M. Górski (Politechnika Krakowska)
2. wiceprzewodniczący - Artur Jazdon (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

3. sekretarz - Danuta Szewczyk-Kłós (Uniwersytet Opolski) członkowie:

4. Anna Grygorowicz (Gdański Uniwersytet Medyczny);
5. Jolanta Talbierska (Uniwersytet Warszawski);
6. Jędrzej Leśniewski (Politechnika Wroclawska);
7. Bożena Jaskowska (Uniwersytet Rzeszowski);
8. Krzysztof Nierzwicki (Uniwersytet Mikołaja Kopernika wToruniu).

Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich (KDBASP) powołana została w marcu 1997 roku. Zrzesza ona przedstawicieli 87 bibliotek akademickich. Jej celem jest wspieranie, rozwijanie, udoskonalanie i promowanie bibliotek szkół wyższych, a w szczególności:

1. prezentowanie opinii i stanowisk w sprawach dotyczących bibliotek,
2. podejmowanie działań integrujących biblioteki szkół wyższych,
3. wspieranie inicjatyw zmierzających do doskonalenia funkcjonowania bibliotek szkół wyższych,
4. reprezentowanie interesów pracowników bibliotek szkół wyższych,
5. dbałość o społeczny prestiż zawodu bibliotekarza i pracownika informacji naukowej¹.

KDBS współpracuje ze stowarzyszeniami i grupami zawodowymi bibliotek różnych typów, a także Krajową Radą Biblioteczną oraz pracownikami kierunków bibliologicz-

¹ Zob: Strona KDBASP http://kangur.uek.krakow.pl/kdbasp/?page_id=24